

Pańskie serce to największy włóczyki pod słońcem

„Don Juan” — reż. Michał Kotański — aut. Moliere — Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu — 15.12.2024

„Don Juan” jest drugim po „Świętoszku” utworem Moliera wyreżyserowanym przez Michała Kotańskiego. Spektakl we współpracy z dramaturgiem Pawłem Sablikiem opowiada o amoralności i obłudzie.

Główny bohater Don Juan (Michał Darewski) jest uwodzicielem kobiet. Związek z jedną kobietą na całe życie napawa go wstrętem, w związku z czym gardzi uczuciem świeżo poślubionej Dony Elwiry (Maria Kierzkowska). Jak przystało na rasowego narcyza, omamia nieszczerymi komplementami wieśniaczki Karolkę (Ada Dec) i Małgosię (Miroslawa Sobik). Nie szanuje żadnych „świętości”: ani Boga, ani sakramentu małżeństwa.

Sganarel (Paweł Tchórzelski), sługa Don Juana, tymi słowami zwraca się do niego — „...pańskie serce to największy włóczyki pod słońcem: lubi wędrować z jednej gościny w drugą, a nigdzie nie zagrzeje miejsca”. Początkowo służący zdaje się głosem rozsądku i próbuje skłonić Don Juana, by ten się opamiętał. W miarę rozwoju historii okazuje się jednak, że Sganarel jest zbyt zależny od swojego pana, by uczciwie trwać przy swoich poglądach. Mało tego, okazuje się, że i on jest człowiekiem podwójnej moralności.

Utwór Moliera, na którym bazuje spektakl, powstał w XVII wieku i wzbudzał w ówczesnych czasach duże kontrowersje. Natomiast przedstawienie jest jeszcze bardziej siarczyste. Przed udaniem się do Horzycy słyszałam anegdoty o tym, jakie jest obsceniczne. Myślałam — no dobrze, skoro porusza kwestię rozwiązłości i moralnego zepsucia, to pewna bezpruderyjność jest na miejscu. W momencie, gdy na scenie zobaczyłam Michała Darewskiego odgrywającego rolę Don Juana, nie spodziewałam się niczego szczególnego. Dopóki aktor się nie odwrócił...

Tadam, niespodzianka! Widownię przywitały nagie pośladki głównej postaci. Cóż, chyba jednak nie tak dosadnej frywolności się spodziewałam. Twórcy spektaklu zaserwowali widzom prząsny dowcip, racząc widownię widokiem silikonowych wibratorów i chwytających się za krocze duchownych. Aczkolwiek rozumiem zamysł, by poprzez ukazanie moralnego rozluźnienia postaci nawiązać do przedmiotowego traktowania się ludzi w naszym społeczeństwie oraz do dwulicowości polityków i duchownych.

Spektakl został zainspirowany m.in. produkcjami Paolo Sorrentino — włoskiego reżysera, który w serialu „Młody papież” pod fasadą zapierających dech w piersiach zdjęć przedstawił skorumpowanie i zepsucie wśród duchownych, jednakże zrobił to w bardzo niejednoznaczny sposób, biorąc pod uwagę cały szereg wad, ale też zalet Kościoła. Natomiast w spektaklu polityka i religia ukazane są jako jednoznacznie plugawe. Ma się ochotę powiedzieć — to już było. Nie ma nic odkrywczego w ukazaniu, że na obrazie polskiego rządu i Kościoła katolickiego widnieją rysy.

Oprócz wspomnianej inspiracji filmami Sorrentino widać też stylistykę nawiązującą do pastiszowych i estetyzujących przemoc hitów kinowych Quentina Tarantino — szczególnie w scenie pojedynku Don Juana z Pietrkiem (Wojciech Jaworski). Za ruch sceniczny w inscenizacji odpowiadał Paweł Łyskawa. Dodatkowo dynamiczna muzyka Lubomira Grzelaka, multimedia Jacka Ostrowskiego i Eweliny Miąsik oraz wideo Jakuba Lecha czynią przedstawienie widowiskowym.

Bardzo podobało mi się zmieszanie komponentów z epoki baroku ze współczesnymi elementami. Gorsetowe suknie i dworskie peruki szybko zastępowały jaskrawe legginsy i brokat. Za fantastyczne kostiumy, scenografię i reżyserię światła odpowiadał Mirek Kaczmarek. Z kolei poetyckie dialogi żywcem zaczerpnięte z komedii Moliera kontrastowały z wyświetlanymi na projektorze nagraniami wideo, co było ciekawym i wzbogacającym spektakl zabiegiem. Gra całego zespołu aktorskiego również była na wysokim poziomie. Tu szczególne brawa dla uzdolnionej Marii Kierzkowskiej grającej rolę Don Elwiry. Wściekłość i pasja bohaterki krzyczącej z balkonika odbijała się echem po całej sali Teatru Horzycy.

Zachwyciła mnie strona wizualno-techniczna „Don Juana” i mnogość inspiracji, jednak zabrakło mi bardziej rozbudowanej warstwy znaczeniowej i inteligentniejszego humoru. Pomimo wzbudzania mieszanych uczuć z pewnością jest to spektakl, który nie pozostawia widza obojętnym.

Joanna Zwolińska

Dziennik Teatralny Kujawy
8 stycznia 2025